Nr. 19. Kraków, 10 Maja 1901 r. Rok XVIII

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze. Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 12—1 pop.

TREŚĆ.

PREZYDYUM
c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego

ma zaszczyt zawiadomić, iż

OGÓLNE ZEBRANIE
Członków Towarzystwa i Delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych

odbędzie się w Krakowie, w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dniu 22 maja i następnych b. r., po Nabożeństwie odbytem o godzinie 9 rano w kościele św. Marka przy ulicy Sławkowskiej.

PORZĄDEK DZIENNY:

A) ZEBRANIA OGÓLNEGO.

1. Zagajenie i otwarcie obrad przez Przewodniczącego.
2. Protokół obrad ostatniego Zgromadzenia (drukowany).
3. Sprawozdanie z czynności c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego za rok 1900 (drukowane).
4. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej.
5. Wniosek Komitetu w sprawie dopłat ze strony Towarzystw rolniczych okręgowych.
6. Budowa kanałów wodnych w Galicyi (ref. prof. dr. Tadeusz Sikorski).
7. Sprawozdanie z czynności Towarzystw roln. okręgowych (ref. p. Władysław Żeleński).
8. Sprawa kredytu melioracyjnego (ref. p. Stefan Konopka).
9. Wybór dwóch członków Komitetu
10. Wnioski Sekcyi ogólnego Zebrania.
11. Wnioski samoistne i interpelacye.

B) OBRAD W SEKCYACH.

I. Sekcya ogólna:

1. Odnowienie traktatów handlowych (ref. prof. dr. Antoni Górski, korref. dr. Adam Krzyżanowski).
2. Izby rolnicze (ref. dr. Jan Hupka, korref. Karol Czecz).
3. Organizacya zakupna i zbytu wytworów rolniczych (ref. Karol Czecz).

II. Sekcya hodowlana:

4. Zakaźne poronienie krów (ref. prof. dr. Julian Nowak).
5. Wystawa trzody chlewnej (ref. prof. dr. K. Malsburg).
6. Otwarcie granicy niemieckiej dla wywozu bydła (ref. Karol Czecz).

III. Sekcya rolnicza:

7. Wychodźtwo robotników rolnych i organizacya pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy (ref. Al. Dąmbski).
8. Dostawa siana i owsa dla wojska (ref. Edward Maurizio).
9. System płytkiej orki Owsińskiego (ref. dr. Włodzimierz Sulczewski.

Prezes: *A. Potocki* w. r. *Sekretarz:* *A. Krzyżanowski* w. r.

Wystawa inwentarzy żywych w Paryżu.

Napisał

Dr. Mieczysław Pańkowski.

(Dokończenie).

Pozostające jeszcze rasy francuskie, których było bardzo dużo i nad któremi zresztą rozwodzić się nie będę, bo nic tak dalece interesującego nie przedstawiały, można było podzielić ze względu na podobieństwo do ogólniej znanych typów na dwie grupy. Jedną, zbliżoną budową i rozmaitemi cechami morfologicznemi do bydła brunatnego górskiego, drugą do alpejskiego

bydła srokatego, przyczem zarówno w jednych, jak i drugich dawała się w wielu wypadkach wyśledzić znaczna nieraz domieszka bydła typu krótkogłowego (bos brachycephalus). W każdym razie było to bydło typu wybitnie górskiego, pochodzące albo z departamentów zachodnio południowych i południowych (Gironde, Lot-et-Garonne, Basses- et Hautes Pyrénées, Gers, Avième) lub środkowo- i południowo-wschodnich (Haute-Saone, Dunbs, Iura, Haute-Savoie, Isère). Przeważna część ras należących do grupy pierwszej przedstawiała typ zwierząt przedewszystkiem mięsnych, w wielu wypadkach zapewne nie bez domieszki krwi ras opasowych angielskich; o podawanej w literaturze (Werner) przydatności do pracy nie można było sobie z okazów wystawionych zrobić wyobrażenia, o mleczności nie mogło być mowy. Do lepiej w całości wyrównanych należało np. bydło z B a z a s (race bazadaise), podobne z maści do Szwyców, jednak nie mlecznych, tylko opasowych, z różowemi śluzawicami i długimi, ku dołowi i do środka zwróconymi rogami, przypominającymi róg angielskich Longhornów. Podobne do nich z wielkości i budowy bydło z P a r t h e n a y (race parthenaise), maści żółtawo-brunatnej, o wybitnie górskich głowach z krótkiemi twarzami, przedstawiało się jako typ bydła górskiego, zmodyfikowany niewątpliwie wpływem Shorthornów w kierunku mięsności. Do odmian lżejszych należało bydło g a s k o ń s k i e (race gasconne), z siwej, dołem ciemniejszej, maści i budowy podobne do Algauerów, tylko nie mleczne, lecz ze względu na dobrą kość, dobre dość długie mięśnie i ukośne łopatki, przy dobrem ustawieniu niższych części odnóży, mogące uchodzić za niezłe robocze. Bydło z T a r e n t a i s e (race tarentaise) maści żółtawej, o głowach krótkich, obfitych podgardlach, dobrej, przeważnie spłaszczonej kości i dość płaskich, choć dobrze rozwiniętych mięśniach można było uznać za niezłe, mleczne, podobnie, jak i małą race d'A u r e et d e S a i n t - G i r o n s, maści brunatnej, o dość cienkiej kości i niezłych mięśniach.

O drugiej grupie, zbliżonej więcej, jak wspomniałem wyżej, do typu srokatego bydła alpejskiego, można było powiedzieć na ogół, że zachowała więcej pierwotnego charakteru jak bydło grupy poprzedniej, w tem znaczeniu, że przeciętnie mniej tu znać było wpływu »poprawiającego ras obcych mięsnych.

Najliczniej reprezentowana była r a c e M o n t b é l i a r d e (54 sztuk), maści czerwono-srokatej, którą można nazwać po prostu Simenthalerami francuskimi. Jakkolwiek znać było na wielu okazach dążność do poprawy budowy i mleczności, to jednak w całości nie mogłoby to bydło wytrzymać krytyki w porównaniu z Simenthalerami niemieckimi, i co mnie wielce ucieszyło, z wielu Simenthalerami u nas w kraju. Nasunęła mi się, przy obserwowaniu tej właśnie grupy uwaga, że Francuzi, mistrze w doprowadzaniu do pewnych celów hodowlanych lub wyrównywania kształtów różnych zresztą zwierząt metodą krzyżowania, nie są dość systematyczni przy doprowadzaniu do poprawy ras rodzimych przez chów »sam w sobie«, bez posługiwania się materyałem z ras obcych. Bydło wzmiankowane, maści ciemnoczerwono-srokatej, o dość grubej kości, mięśniach i twardej skórze, przedstawiało w całości materyał nie mogący zadowolnić pod względem jednolitości, uszlachetnienia i wyrównania.

Do tego samego typu można było zaliczyć r a c e f e m e l i n e, bydło mniejsze i lżejsze od poprzedniego, maści bułkowej, podobne z budowy do niemieckich Glanerów, więcej znacznie jak poprzednie wyrównane i dosyć na ogół mleczne.

Ostatni wreszcie oddział bydła rogatego, stanowiło bydło ras obcych, urodzone i wychowane we Francyi. Tutaj występowały na plan niewątpliwie pierwszy f r a n c u s k i e S h o r t h o r n y, których nie powstydziłby się i wybredny hodowca angielski. Imponować mogły nietylko ilością (160 sztuk), ale daleko idącem wyrównaniem we wszystkich szczegółach budowy i wielką szlachetnością. Na młodszym materyale znać było nadto dążenie hodowców do zwiększenia mleczności, co znamionowało się więcej płaską kością, dłuższymi mięśniami i cieńszą skórą, przy zachowaniu zresztą charakterystycznych cech i kształtów. W całości przeważała maść jednostajna, czerwona, srokatych lub dereszowatych sztuk było mało. Bardzo dobrem także i w całości wyrównanem było bydło s z w y c k i e, wystawione głównie przez departamunty południowe (Tarn, Hérault, Aveyron). Jakkolwiek u paru sztuk można się było dopatrzyć domieszki Shorthornów, co wpłynęło w szczególności na zmianę budowy charakterystycznego górskiego tyłu Szwyców, to jednak ze względu na bardzo dobrą budowę, ujednostajnienie i szlachetność rasa ta należała do jednego z najlepiej na wystawie reprezentowanych typów bydła obcego.

Przeciętnie dobremi były także drobne, płowe J e r s e y e, bydło, jak wiadomo, celujące znakomitą jakością mleka, pochodzące z wyspy tejże nazwy, leżącej niedaleko brzegow Normandyi. Obok bardzo cienkiej, płaskiej kości, nadzwyczaj delikatnych mięśni, cienkiej skóry i kształtów cechujących bydło mleczne, wpadały w oko dziwnie krótkie, zwłaszcza u niektórych krów, głowy o stosunkowo szerokich czołach i jakby zadartych w górę rogach i ogromne, bystre, choć łagodne oczy. Rasa ta jest obecnie dość »modną« we Francyi i zyskuje, podobnie jak i w Anglii, coraz większe uznanie i rozpowszechnienie.

Natomiast francuskie H o l e n d r y, pochodzące przeważnie z departamentów północno wschodnich, trzeba było uznać w przecięciu jako bardzo nieszczególne, nie dające się nawet w przybliżeniu porównać z niemieckiemi, ani co do budowy, ani pod względem użytkowości. Wystawiony w ilości 44 sztuk materyał, oprócz paru tylko dobrych krów mlecznych, był ze względu na kształty bardzo niejednolity, o jakiem takiem wyrównaniu nie mogło być mowy. Niektóre okazy, zdradzające wybitne ślady Shorthorna, zdobyły nagrody, gdy inne, bądź co bądź więcej typowe, pominięto.

Nic nadzwyczajnego nie przedstawiało kilkadziesiąt sztuk bydła rozmaitych ras francuskich krzyżowanych Shorthornami (Croisements durham), natomiast między wystawionemi jako osobna grupa krowami mlecznemi, było dużo doskonałych dójek. Te »bandes des vaches laitières« podzielone były na 3 kategorye: rasy wielkie, średnie i małe; w pierwszej odznaczały się wyrównaniem, szlachetnością i znakomitą mlecznością krowy flamandzkie, w ostatniej bretońskie, gdy w drugiej »średniej« grupie krowy jako mleczne przedstawiały materyał bardzo »średni«.

Ogólne wrażenie, jakie odniosłem z wystawy co do bydła francuskiego, było tego rodzaju, że posiadając dużo dobrego rodzimego materyału, dążą jednak Francuzi do przyspieszenia dojrzałości swych ras krajowych i zwiększenia zdolności do opasania się przez domieszki krwi ras opasowych angielskich, zwłaszcza Shorthornów. Z drugiej jednak strony tam, gdzie wrodzone kwalifikacye zwierząt i przyrodzone warunki miejscowe wskazują na inne kierunki produkcyi, starają się bądź to o utrzymanie tych dobrych pierwotnych typów (bydło bretońskie), bądź o powrót do takowych przez eliminowanie wpływu ras opasowych (bydło normandzkie i flamandzkie). Wrodzona inteligencya i spryt francuski, idące w parze z pewnym brakiem wytrwałości i konsekwencyi w dążeniu do pewnych celów, są zapewne powodem, że materyał rozmaitych ras, na którym znać w wielu wypadkach umiejętną rękę hodowcy, nie przedstawia często

takiej jednolitości i takiego wyrównania, do jakich nawyka oko obserwującego rozmaite zawody bydła np. w Niemczech — już nietylko na wystawach, ale i poza niemi.

Podobnie jak bydło, podzielone były i owce na dwie główne grupy tj. wystawione przez państwa obce lub importowane do Francyi i przez Francuzów wystawione, i wystawione przez Francyę zwierzęta urodzone i wychowane na miejscu. Jak wspomniałem wyżej jedynym wystawcą z państw obcych była Anglia. Szczególnie odznaczały się Southdowny przysłane z posiadłości Ks. Walii w Sandringham, bardzo wyrównane, doskonałej budowy i nader szlachetne, jakkolwiek nie ustępowały im w szlachetności i wyrównaniu, więcej tylko »przeholowane« w kierunku opasowości, owce tejże rasy wystawione przez braci Dormenil z Montgarny, którzy też za 2 barany i 6 matek dostali najwyższą nagrodę. Z innych ras w tej grupie wpadały w oko Lincolny, dość wysokie na nogach, o dobrej kości i wyrównane pod względem kształtów, pokryte (z wyjątkiem głowy i nóg) długą, białą, falistą, połyskliwą wełnę i bardzo ładne Shropshiry, gdy mniej zadowolnić mogły znacznie większe od poprzednich Hampshiry, o ciężkich, czarnym prawie włosem pokrytych głowach, grubej kości i przeważnie płytkie w przodzie.

Należące do drugiej głównej grupy owce, można było najogólniej podzielić na 3 kategorye: merynosy, owce o typie wyłącznie lub przeważnie opasowym i wreszcie owce bądź mleczne, bądź grubowełniste o nieokreślonym kierunku użytkowości, najrozmaiciej ponazywane, z charakterem owcy nizinnej lub górskiej, stanowiące dziwnie pstrą mieszaninę o rozmaitych kształtach i typach, w której albo znać było jakieś domieszki krwi ras t. zw. mięsnych, albo więcej »pierwotną« naturę.

Co do merynosów, to na nazwę tę zasługiwały właściwie tylko Rambouillety (mérinos de Rambouillet) i nazwane »urzędowo« mérinos de d'Ile-de-France et de la Champagne, gdy zaliczonym również do merynosów »races mérinos de la région méditerranéenne et des Pyrénées« trzeba było odmówić nazwy merynosów, ze względu na brak charakterystycznych dla wełny merynosowej cech i własności. Owce te dość wysokie na nogach, które podobnie jak i głowa, pokryte krótkim, twardym włosem, miały wełnę dość grubą, krepową, luźną, nie związaną w charakterystyczne dla merynosów kłyski i słupki, suchą, bez tłuszczopotu. Jakkolwiek może się wełna ta nadawać do wyrobów grubszych, w każdym razie nazwa merynosów dla owiec tych niczem nieusprawiedliwiona; bo przecież tego, że barany mają rogi podobne do rogów merynosa, nie można chyba uważać za powód dostateczny.

Merynosy z Ile-de-France i z Szampanii przedstawiały się w całości niezbyt dobrze ze względu na wełnę, która mimo dobrego obrostu i normalnego tłuszczu, nie przedstawiała się zbyt szlachetnie; mniej dobre zamknięcia runa, większą luzność na powierzchni, trzeba było odnieść niewątpliwie do porośnięcia, gdyż prawie wszystkie sztuki były niestrzyżone (w połowie czerwca, wełna zatem była prawdopodobnie 13-to miesięczna). Figury natomiast, o ile można było wnosić z paru owiec strzyżonych, dobre, z normalną budową, u niektórych baranów nawet bardzo dobre; dążenie jednak hodowców do nadania zwierzętom kształtów więcej opasowych i przymiotu wcześniejszej dojrzałości wpłynęło na zmianę wełny w kierunku ujemnym.

Właściwe Rambouilety, jako przedstawiciele jednego z 3 głównych kierunków owcy cienko wełnistej, wyrobionego we Francyi i odgrywającego obecnie tak ważną rolę w światowej produkcyi wełn cienkich, reprezentowane były dosyć nielicznie (23 sztuki), w całości jednak bardzo szlachetne, o dużych figurach i wełnie, choć nie zawsze dość miękkiej, jednak wogóle szlachetnej, dobrze wyrównanej i bardzo wysadnej. Nie brała udziału w wystawie owczarnia państwowa w Rambouillet, czego żałować należy, bo tam dopiero chowa się materyał niezwyle dobry, typ »prawdziwego« francuskiego merynosa z wełną, mimo znacznej długości, nadzwyczaj szlachetną. Miałem sposobność przekonać się o tem osobiście będąc w Rambouillet, o czem później.

Z obcych ras owiec mięsnych, wystawionych przez Francuzów, przyznać należało bezwarunkowo pierwszeństwo Southdownom, które w okazałej liczbie przeszło 90 sztuk mogły, podobnie jak Shorthorny między bydłem rogatem, imponować nadzwyczajnem wyrównaniem i szlachetnością. Niewiele Shropshirów i Oxfordshiredownów obok większej nieco ilości Dishleyów, kolosalnie opasionych, o stosunkowo cienkich kościach i długiej, lekko falistej, świecącej wełnie, dopełniały szeregu ras obcych opasowych.

Z francuskich owiec mięsnych zasługiwała na wyszczególnienie rasa Charmoise, wytworzona przez Malingié de Nouel z krzyżowaniem głównie owiec francuskich Berrichon z baranami angielskimi New Kent, która pod wpływem umiejętnej, hodowli i ustawicznej poprawy ustaliła się już oddawna jako jeden z najszlachetniejszych typów opasowych owiec Francyi. Możnaby powiedzieć, że Charmoisy są tem we Francyi, czem Southdowny w Anglii, odznaczają się dobrą budową, przy nie wielkim stosunkowo wzroście, cienkiej kości i delikatności całej tekstury, opasają się łatwo i dają bardzo cenione, smaczne i delikatne mięso; przytem, jak podają, są płodne i ze względu na karmę niezbyt wymagające. Chowają je głównie w departamentach Francyi środkowej: Niévre, Cher, Loir et Cher; stąd też pochodziła przeważna część wystawionych sztuk.

Wytworzone na gruncie francuskim Dishley-merynosy, chowane głównie w północnej Francyi, gdzie klimat zdaje się im sprzyjać, przedstawiały się wogóle bardzo dobrze. Mimo dość znacznej długości nóg, pokrytych, podobnie jak głowa krótkim, twardym, białym włosem, głębokie, z mostkiem ku przodowi wysuniętym, gdy tyły czasem krótkie, z dobrze wypełnionymi mięśniami i dobremi kośćmi — wyobrażały typ owcy przedewszystkiem mięsnej. Wełna natomiast mało zdradzała domieszki wełny merysonowej, brakowało jej charakterystycznego dla ostatniej skupienia w słupki i karbikowatości i choć używana chętnie podobno do wyrobu t. zw. szewiotów, nie zasługuje na nazwę wełny »cienkiej« w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Wreszcie załączyć jeszcze należało do tej grupy t. zw. Berrichony, owce pierwotnie odznaczające się dobrem mięsem; od dłuższego już czasu poprawiają je rasami angielskich owiec mięsnych. Dziś przedstawiają się jako owce opasowe, choć znacznie mniej wyrównane i nierównie mniej szlachetne, jak Charmoisy, o grubszych kościach i więcej szpiczastych i spadzistych pośladkach, dość ciężkich i mocno w profilu garbatych głowach.

Do ostatniej kategoryi w końcu należały owce, które możnaby nazwać »krajowemi« i podzielić na dwie grupy, mianowicie nizinne z deparatamentów północno zachodnich i o typie więcej górskim z departamentów południowych i południowo-wschodnich. Pierwsze, dość duże, wysokie na nogach, z długiemi, wązkiemi głowami, całe białe, z tułowiem porośniętym długą wełną grubą, utrzymywane są bądź dla tej wełny, do grubszych wyrobów używanej, bądź dla mięsa. Na niektórych widoczniej-

szy był wpływ owiec opasowych angielskich, n. p. na owcach normandzkich lub Canchois, gdy inne zachowały charakter pierwotny (Poitevin, Comtois). Owce z podgórskich lub górskich departamentów południowych, także wysokie na nogach, przeważnie płaskiej i szczupłej budowy, odznaczały się uszami dużemi, kłapciastemi, które wskazują na domieszkę owcy bengamskiej. Pomiędzy niemi pomieszczone były owce Larzac, z których mleka wyrabia się słynny ser Roquefort, pinerejskie z dużymi rogami, podobnymi do rogów merynosowych i garbatymi nosami, sabaudzkie z czarnemi plamami na twarzach zresztą białych i inne. Wszystko to owce hodowane dla mleka lub wełny, które w całości więcej zachowały pierwotnej natury, jak owce grupy poprzedniej.

Zdanie, jakie można było wyrobić sobie o owcach Francyi z wystawy, dałoby się streścić w tem, że kierunek hodowli zwrócony przeważnie, podobnie jak u bydła, do przyspieszenia dojrzałości owiec i ku produkcyi zwierząt mięsnych, przyczem jednak opiera się głównie o rasy miejscowe, krzyżując je odpowiednio dla stosunków klimatycznych i gospodarskich wybranemi odmianami owiec mięsnych angielskich. Po za tem na pewne tylko centra ogranicza się chów owcy cienkowełnistej (Rambouillet), gdy w warunkach gorszych chowa się różne zawody owiec niejako »krajowych«, od dawna do tych warunków nawykłe, o skromnych wymaganiach i odporne na niekorzystne wpływy zewnętrzne. W dziale trzody chlewnej uderzać musiała przyzwyczajonego do wystaw n. p. niemieckich stosunkowo bardzo mała ilośc świń czystych angielskich. Prócz kilkudziesięciu Yorkshirów, zresztą w całości dobrych, choć w materyale żeńskim często przedelikaconych, nie było żadnych innych ras obcych. Nieznaczny procent stanowiły krzyżowania świń miejscowych angielskiemi (znowu przedewszystkiem Yorkshirami), a niestosunkowo znaczna przewaga przyparła na rasy francuskie. Pomiędzy ostatniemi można było odróżnić dwa typy: jeden cięższej świni nizinnej, o grubej kości i dużych, kłapciastych uszach i drugiej lżejszej świni romańskiej. Pierwszy reprezentowany był przez świnie normandzkie i z Craon (race craonnaise), podobne do siebie z wielkości, bardzo dobrej kości, większej wysokości na nogach, jak n. p. angielskie Yorkshiry, dość długiego włosa barwy białej lub żółtawo-białej i dużych uszów, spadających na oczy, podobnie, jak u naszych świń krajowych. Mimo niewątpliwej domieszki krwi świń angielskich do obu tych odmian, można się było dopatrzyć zwłaszcza u świń z Craon, występował z obu typów ów pierwotny charakter ciężkiej świni nizinnej, poza wyżej wspomnianemi cechami, w więcej spłaszczonej, choć na ogół dobrej budowie tułowia, dłuższych głowach o dość długich, choć nie szpiczastych ryjach i lekko-karpiowatych liniach grzbietowych. Obie te rasy, utrzymywane w północnych i północno zachodnich departamentach (normandzka w Normandyi i Craon głównie w departamencie Mayenne i Sarthe, choć później od angielskich dojrzewające, chwalone są dla lepszej od nich płodności i większego zahartowania.

Zupełnie odmienny typ, dający się wyprowadzić od t. zw. świni romańskiej, przedstawiały świnie linondińskie i Perigord. Znacznie lżejsze, o cienkiej kości, dość nizkie na nogach i z dobrze zaokrąglonym na boki tułowiem, z dosyć krótkiemi głowami, w profilu nieco załamanemi i opatrzonemi dość długim, lecz cienkim i szpiczastym ryjem, wpadały w oko maścią czarną, z wyjątkiem białego zabarwienia kłębu, boków klatki i nóg przednich, z niektórych sztuk także nóg tylnych. Chowają je głównie w departamentach południowych i jak mi opowiadano, cenią je tam dla łatwości tuczenia się i delikatnego mięsa, jak również z powodu, że nie są zbyt wybredne co do karmy.

Z wycieczki po gospodarstwach rolnych
w Królestwie Polskiem.

Napisał
Ignacy Kosiński.

Wlonice.

Południową część gubernii radomskiej t. j. sandomierskie, cechuje wyborna gleba, typowa dla tamtejszych okolic a znana pod nazwą »popielatki sandomierskiej«. Pochodzenia lössowego ze znaczniejszą domieszką próchnicy zapewnia ona przy doskonałych swych własnościach fizykalnych i tamtejszym klimacie dobre plony. Lössy tutaj spotykane różnią się jednak od właściwych swą odmienną historyą; obecność swą bowiem w tych stronach zawdzięczają transportacyjnej sile wód, które z pierwotnych miejsc naniesioną wiatrami glinkę przeniosły i osadziły w swem dorzeczu.

Na takiej to glebie gospodaruje we Wlonicach p. Wł. Swieżyński, którego gospodarstwo, jako dla tej części kraju charakterystyczne, mieliśmy sposobność w czasie wycieczki zwiedzać. Folwark 16 włókowy (w tem 14 m. łąk) posiada dwa płodozmiany: I. 1) bobik na oborniku; 2) pszenica; 3) jęczmień z koniczyną; 4) koniczyna; 5) buraki na oborniku i nawozie sztucznym; 6) owies; 7) wyka z bobikiem na oborniku; 8) żyto; 9) owies; II. 1) *a*) pszenica na oborniku, *b*) przelot, *c*) czerwona koniczyna, *d*) biała koniczyna; 2) ozimina; 3) $^2/_3$ owies; $^1/_3$ kartofle.

Gleba z natury już swojej do uprawy wdzięczna pod ręką tak wytrawnego i sumiennego pracownika, jakim jest p. Swieżyński, musiała w swej kulturze do tej wyjątkowej dojść wysokości, jaką we Wlonicach ma się sposobność oglądać. Tej wytrwałej z roku na rok wyższemi plonami wynagradzanej pracy, zawdzięcza p. Sw. przodujące stanowisko, jakie wśród tamtejszych gospodarstw zajął. Słysząc o wybitniejszem gospodarstwie, jesteśmy przygotowani na bijące w oczy niespodzianki, które to właśnie mają wyróżniać omawiane od sąsiednich. Tych bezpośrednio we Wlonicach nie obaczymy; jest to na pozór zwyczajny szlachecki dworek, w którym niczego nie braknie ale i w nic się nie przelewa. I dopiero trzeba wejrzeć w szczegół, porównać ich stan obecny z takimże przed laty kilkunastu, dopiero zajrzawszy w księgi rachunkowe i obaczywszy plony i wydajność ich zwiększającą się z każdym rokiem, pojmiemy ów postęp i skuteczność pracy kierownika.

Nie chcielibyśmy nużyć czytelnika całemi kolumnami cyfr, które, przeglądając tamtejsze księgi rachunkowe celem porównania produkcyi w poszczególnych latach, na miejscu wynotowaliśmy, ale aby wystarczająco zademonstrować postęp tegoż gospodarstwa na liczbach, przytaczamy choć poniższe zestawienie:

Produkcya w korcach na tej samej przestrzeni pól była następująca:

w roku:	zbóż:	okopowych:	pastewnych:
1886	2467	1880	19.5
1893	1698	2628	48.0
1894	3062	1782	56.0
1895	3299	2427	48.0
1896	3081	3270	31.0

w roku:	zbóż:	okopowych:	pastewnych:
1897	—	—	—
1898	4059	3824	20
1899	3836	4346	19

W ślad za zwiększoną produkcyą podniósł się i czysty dochód, dając w poszczególnych latach następujące netto z morgi:

Rok	Rb.	i kop.
1893	7	83
1894	7	45
1895	9	34
1896	7	42
1897	9	12
1898	16	78
1899	14	70.

Gospodarstwo rolne doszło po wprowadzeniu buraków cukrowych pewnej wyżyny intenzywności teraz znać głównie postęp w gospodarstwie folwarcznem prowadzonem w przeważnej części przez żonę p. Sw.

Hodowla świń (Yorkshir'y i mleczarstwo są owymi działami, nad których rozwojem obecnie we Wlonicach pracują. Mleczarnia ręczna przerabiająca na razie swoje i pobliższych sąsiednich folwarków dostarczane mleko w najbjiższej przyszłości, po zyskaniu większej ilości dostawców surowego materyału, przemienioną zostanie na parową. Asocyacya w celu przeprowadzenia nawet najzyskowniejszego interesu idzie z początku powoli i tem się tłómaczy pewną oporność, na jaką natrafia w tych okolicach myśl wspólnej przeróbki mleka na większą skalę. A jednak śmiało zaliczyć można produkcyę masła do tych przedsiębiorstw, które najpewniejsze dają w rolnictwie zyski zwłaszcza tam, gdzie cena mleka jest tak niską, jak na ogół we wszelkich miejscowościach dalej położonych od większych punktów zbytu, a brak udoskonalonych komunikacyj nie pozwala na zyski transportu tego objętościowego produktu. We Wlonicach chowają 55 krów rasy fryburskiej, słabo zresztą dojnych (przeciętny udój roczny 1600 litr.), otrzymane od nich wszystko mleko przerabiają na masło, które w cenie 45 kop. za funt, w zimie a 35 kop. w lecie stałemu odbiorcy w Dąbrowie tygodniowo odsełają. Z tego źródła otrzymany dochód wynosił ostatniego roku (1899) 2500 Rs., a cyfra ta po wliczeniu rozchodu z reszty ubocznych produktów mlecznych podniosła się do 3064 Rs. i stanowiła całkowity dochód brutto z tamtejszej obory.

Inwentarz pociągowy stanowi 20 koni. Z narzędzi rolniczych wymieniamy pługi Sucheinego, dwuskibowe Cichowskiego, grubery pięciopalczaste, drapacze, brony żelazne systemu Howarda oraz drewniane, siewniki Sacka i Eckerta.

Z zasady ścierniska spokładane są po zbiórce możliwie najwcześniej a pola zorane dwukrotnie w jesieni ulegają na wiosnę tylko drapakowaniu.

Z uprawianych tutaj odmian pszenic »sandomierka« daje najlepsze rezultaty, chociaż i »wysoko litewka« wiele ją w plonach nie ustępuje; na ogół jednak obie odmiany, z powodu częstej rdzy, dają ziarna nie wiele. Z odmian żyta sieje p. S. krzycę Bestehorna, z jęczmienia »Hanna« a z gatunków ziemniaków sadzi Achillesy. Plenność poszczególnych płodów w przecięciu jest następująca:

pszenicy	6	korcy
żyta	9	»
jęczmienia	12	»
owsa	18	korcy
kartofli	80	»
buraków	120	»

Gospodarstwo powyżej wspomniane ma dla nas tem większe znaczenie, że będąc co do obszaru różnem od przeciętnego gospodarstwa jednofolwarcznego, jest żywym przykładem, jak przy umiejętnem wyzyskaniu wszelkich przyrodzonych warunków otoczenia nawet przy gorszem położeniu handlowo-geograficznem można z niewielkiego kawałka ziemi dostatnie ciągnąć zyski. Pomimo kryzysu rolniczego jaki w ostatnich latach i u nas panował, p. Św. nietylko że nie tracił na przedsiębiorstwie rolnem lecz nawet dzięki odpowiedniej modyfikacyi gospodarstwa, stosownie do panujących naówczas warunków, dochód z gospodarstwa swego znacznie podniósł.

Zboże w gospodarstwie światowem.

Według materyałów do ankiety o handlu terminowym

zestawił

Dr. Tadeusz Kudelka.

IV. Produkcya światowa zboża*).

Po rozpatrzeniu produkcyi zbożowej poszczególnych krajów, należy teraz rzucić okiem na produkcyę zbóż na całej kuli ziemskiej wogóle i zwłaszcza dowiedzieć się, które w produkcyi poszczególnych zbóż główne zajmują miejsce. W poniższych zestawieniach oznacza I. przeciętny zbiór z lat 1878—1882 II z pięciolecia 1883—1887; III z 1888—1892 a IV z 1893—1897 ilości rozumieją się zaś w milionach q.

1. pszenica.

Kraj	I	II	III	IV.
Bułgarya	7	8	11	10
Niemcy	24	26	26	29
Francya	75	84	78	84
W. Brytania . . .	22	21	20	15
Włochy	40	33	33	33
Austro-Węgry . . .	38	45	50	52
Rumunia	13	14	15	15
Rosya (eur. i azyat.)	55	61	64	112
Hiszpania	23	23	22	25
Europa ogółem . .	321	340	345	397
Australia	8	10	9	9
Argentyna	4	6	9	16
Indye wschodnie . .	69	71	64	62
Kanada	8	9	10	11
Stany Zjedn. A. p. .	123	120	131	124
Kraje zam. ogółem .	233	239	247	245
Produkcya światowa	554	580	592	642

2. żyto.

Kraj	I	II	III	IV.
Niemcy	58	59	56	71
Francya	18	17	16	17
Austro-Węgry . . .	29	31	30	31
Rosya (eur. i azyat.)	153	174	156	198
Europa ogółem . .	293	317	296	354

*) Początek tego artykułu w Nr. 2 z r. b.

Kraje zamorskie . .	11	13	14	16
Produkcya światowa	304	330	310	370

3. jęczmień.

Kraj	I	II	III	IV.
Niemcy	22	22	23	23
Francya	13	13	13	11
W. Brytania . . .	20	19	18	17
Austro-Węgry . .	22	23	24	26
Rosya (eur. i azyac.)	31	30	34	58
Europa ogółem .	146	145	149	172
Stany Zjedn. Ap. .	9	12	16	15
Kraje zamorskie . .	30	37	42	42
Produkcya światowa	176	182	191	214

4. owies.

Kraj	I	II	III	IV.
Niemcy	44	43	47	47
Francya	37	40	41	38
W. Brytania . . .	28	27	27	28
Austro-Węgry . .	24	26	26	27
Rosya	86	87	77	111
Szwecya z Norwegią	10	10	11	11
Europa ogółem . .	250	256	255	290
Kanada	6	9	10	13
Stany Zjedn. Ap. .	61	89	98	102
Kraje zamorskie . .	70	101	112	119
Produkcya światowa	320	357	367	409

5. Kukurudza.

Kraj	I	II	III	IV.
Włochy	22	22	19	18
Austro-Węgry . .	32	32	39	40
Rumunia	15	16	18	16
Europa ogółem . .	100	101	111	112
Stany Zjedn. Amp. .	379	427	471	466
Kraje Zamor. ogółem	392	442	492	496
Produkcya światowa	492	543	603	608

Przekonywujemy się więc, że mimo olbrzymiej produkcyi pszenicy w krajach zamorskich, produkcya europejska stanowi przeważającą część światowej produkcyi pszenicy — a najznaczniejszy postęp produkcyi, dominujący nawet, wykazuje Rosya, zbliżająca się w ostatnich latach do produkcyi Stanów Zjednoczonych.

Oba zaś te kraje razem produkują obecnie przeszło $^1/_3$ ogólnoj ilości pszenicy zbieranej na kuli ziemskiej.

Austro węgierska produkcya pszenicy zajmuje 5 miejsce po Francyi i Indyach.

Co się tyczy żyta, to produkcya krajów pozaeuropejskich nie ma prawie żadnego znaczenia; przeszło połowa jej przypada na Rosyę. Produkcya niemiecka jest prawie dwa razy większa od austro-węgierskiej.

W innych krajach produkcya żyta jest nieznaczna.

Z produkcyi jęczmienia przeszło $^4/_5$ przypadają na Europę, głównie na Rosyę, Austro-Węgry i Niemcy.

Podobnie owsa blizko $^3/_4$ produkuje Europa, głównie Rosya, Niemcy i Francya — niemniej poważną jednak jest produkcya Ameryki północnej.

Natomiast kukurudzy przeszło $^3/_4$ ogólnej produkcyi zbiera się w Stanach Zjednoczonych; w Europie zaś Austro-Węgry i Romunia produkują poważniejsze ilości.

Powyższe zestawienia wykazują zarazem wzrost produkcyi poszczególnych zbóż w przeciągu ubiegłych 20 lat. Jeżeli przeciętny plon z lat 1879—1882 postawimy jako = 100, to stosunkowo przyrost produkcyi przedstawi się jak następuje:

przeciętnie z lat	pszenica	żyto	jęczmień	owies	kukurydza	zboża ogółem
1878—1882	100	100	100	100	100	100
1883—1887	105	109	104	112	111	108
1888—1892	107	102	109	115	123	112
1893—1897	116	122	122	128	124	122

Zauważyć jednakże należy, że powyżej zebrane cyfry nie odpowiadają rzeczywiście całej produkcyi światowej, lecz tylko obejmują produkcyę krajów posiadających statystykę, mniej lub więcej dokładną. Pominięte w ten sposób niektóre kraje azyatyckie, środkowo afrykańskie, i nawet amerykańskie np. Meksyk produkują bez wątpienia znaczne ilości zbóż, które jednakże zostają przeważnie spożyte przez miejscową ludność, a tylko wyjątkowo dostają się w światowy obrót handlowy.

Uwzględniając to, jakoteż nie zupełną dokładność statystyki, można szacować produkcyę wszelkich zbóż na całej kuli ziemskiej średnio na 2500 milionów cent. met. rocznie, z czego po więcej jak po $^1/_4$ przypada na pszenicę i na kukurydzę, około 40% na żyto, jęczmień i owies — niespełna 4% na pomniejsze gatunki zbóż (hreczka, proso i tp.).

Najsilniejszy absolutny wzrost produkcyi pszenicy przypada na ósme dziesięciolecie zeszłego wieku (1870—1890), potem palmę pierwszeństwa osiąga kukurudza, która w latach 1893—1897 wykazuje w porównaniu z przeciętną z 2878—1882 przyrost produkcyi przeszło 116 mil q, podczas gdy pszenica i owies po 88—89 mil, q, żyto 66 mil q, a jęczmień tylko 38 mil q.

Jeżeli się uwzględni przyrost ludności Europy, Ameryki i Australii, który w tym czasie (od 1878 do 1897) wynosi 19% to zwiększenie produkcyi wszystkich wogóle zbóż jest większe bo wynosi 22% samej zaś pszenicy jest mniejsze, bo tylko 16%, a więc dorównywa prawie przyrostowi ludności.

Szczególną uwagę zwrócić wypada na wahania corocznych zbiorów zbóż na całej kuli ziemskiej, któreto wahania w pojedynczych krajach np. w Stanach Zjedn. są bardzo znaczne.

Otóż mimo wzajemnej kompensacyi między różnemi okolicami kuli ziemskiej różnice plonów z roku na rok są zawsze jeszcze bardzo wielkie. Największe różnice wykazuje w tym względzie kukurudza, w czem odzwierciedla się dobitnie dominujące w produkcyi tego zboża stanowisko Stanów Zjednoczonych Am. p. ktorych wahania roczne mieliśmy już sposobność na innem miejscu poznać. W ciągu owych 20 lat rożnice zbioru między po sobie następującymi latami tylko 7 razy były mniejsze od 50 mil q. 5 razy dochodziły 140—160 mil, rok 1890 miał 160 mil q, mniej od poprzedzającego 1889, i tyleż także mniej od następującego 1891; z roku zaś 1894 na 1895 wzrósł zbiór aż o 290 mil q, czyli niemal o 50% przeciętnego rocznego plonu. Są to te same lata, w których Unia wykazała swe wielkie wahania zbiorów.

Co się tyczy pszenicy, to różnice zbiorów nie są już tak wielkie, zawsze jednak poważne; największe były 60 mil q (1884/5), 70 mil q (1882/3 i 1896/7), 80 mil q (1881/2) nareszcie rok 1898 wykazał zbiór aż 160 mil q większy od po-

przedzającego (1897), który co prawda miał znowu plon o 70 mil q mniejszy od 1896, nawet jednakże w porównaniu z średnim zbiorem rocznym z lat 1893—1897, rok 1898 wykazał przewyżkę bardzo wielką z górą 90 mil q (= ca 14%). Widzimy więc iż mimo olbrzymio rozpostartego obszaru produkcyjnego nie można liczyć na równomierny zbiór, a natomiast trzeba uwzględniać możliwość bardzo wielkich wahań w kierunku przyrostu lub też obniżki zbiorów.

Taksamo i wahania w plonach żyta są bardzo znaczne, n. p. w ciągu lat 1888—1892 różnica z roku na rok nigdy nie była mniejsza od 46—60 mil q czyli około 16% średniego zbioru. Natomiast jęczmień i owies nie wykazują już tak gwałtownych odskoków, (t. j. różnice nie przekraczają 10% średniego plonu).

Co do przypuszczalnego ukształtowania się produkcyi światowej w przyszłości to nie ulega wątpliwości, że jak dotychczas to i na przyszłość produkcya będzie wzrastać nietylko rozszerzając się na ziemie dotąd nie dotknięto uprawną, lecz również i wskutek możliwego zwiększenia się plonów z jednostki uprawnej przestrzeni.

Rozstrzygającym czynnikiem wzrostu produkcyi było dotychczas rozszerzanie uprawy zbóż na obszerne żyzne ziemie, przedtem pługiem nietknięte. To rozszerzanie uprawy wywołane zostało wysokimi cenami zboża w latach 1860—1880, które były wynikiem wielkiego zapotrzebowania środków żywności ze strony szybko wzrastającej ludności Europy zachodniej. Obecnie jednakże ceny zbóż są nizkie, a jakkolwiek wzrost ludności i podniesienie się jej dobrobytu sprzyjają podwyższeniu cen, to wpływ ten urzeczywistnia się li tylk w latach większego nieurodzaju. W takich zaś razach po podniesieniu się cen zostaje natychmiast ubezwładniony, i produkcya wraca do dawnych rozmiarów.

Rozszerzenie produkcyi odbywało się dawniej przez posunięcie linii kolejowych w okolice żyzne i przystępne, których obudzenie do życia nie wymagało ani bardzo licznych sił ludzkich, ani też wielkich kapitałów. Przeciwnie obecnie potrzeba do tego znacznie więcej ludzi i kapitałów, bo trzeba brać pod uprawę okolice mniej żyzne, mniej dostępne i mniej zaludnione. Postęp więc musi się odbywać zwolna.

Nadto koleje w krajach eksportujących spełniały dotychczas funkcyę wyciągania wielkich mas zboża nawet z uszczerbkiem dla kraju; przy dalszym ich jednak rozwoju zaczną one wpływać na równomierne rozdzielenie zboża w samymże kraju, zwłaszcza doprowadzając go w okolice, mające niedostatek zboża, a które dotychczas dla braku łatwych komunikacyj nie były w stanie nabywać krajowego zboża, sprzedawanego po niższych nawet cenach zagranicą, jak to miało nieraz miejsce w Rosyi.

Dalej warto zauważyć, iż udoskonalenia komunikacyjne postąpiły obecnie tak daleko, iż na długie czasy nie można się spodziewać dalszych postępów, któreby mogły w większym stopniu obniżyć koszta dalekich przewozów masowych. Z tej więc strony wpływ na rozszerzenie produkcyi może być tylko umiarkowany.

Z drugiej zaś strony nietylko ciągły wzrost ludności, jakoteż podniesienie się dobrobytu niższych warstw w Europie zachodniej wpływać będzie na podwyższenie cen, lecz również te same czynniki odezwą się i w krajach eksportowych w coraz silniejszym stopniu.

Wszystko to razem wkazywać się zdaje, że powiększenie produkcyi zbożowej w przyszłości odbywać się będzie zwolna i z jednoczesnem, acz umiarkowanem podniesieniem się cen.

Oprócz jednakże pomienionych czynników niepośledni wpływ wywierają na przyszły rozwój produkcyi zbożowej stosunki światowego handlu zbożowego i światowego spożycia, do których zwrócimy się w następnych rozdziałach.

Z TOWARZYSTWA ROLNICZEGO KRAKOWSKIEGO.

Czynności Komitetu.

Dnia 23 kwietnia r. b. odbyło się posiedzenie Komitetu Tow. rolniczego krakowskiego, pod przewodnictwem hr. Andrzeja Potockiego.

Obecni pp.: hr. Breza (Nowy Sącz), Karol Czecz, Al. Dąmbski (Rzeszów), M. Dydyński (Wieliczka), A. Górski, H. Haempel (Biała), Dr. Hupka, Adam Jordan (Brzesko), prof. J. Leo, prof. Lubomęski, Józef Milewski, hr. Dominik Potocki (Tarnów), hr. Rostworowski (Bochnia), Dr. Rutowski, Skirliński (Kraków), hr. Zdzisław Tarnowski, hr. Janusz Tyszkiewicz, Władysław Żeleński, instruktor, F. Sandoz, inspektor Stefan Bojanowski i Sekretarz Dr. Adam Krzyżanowski.

Protokół przyjęto bez zmiany. Sprawę izby rolniczej przekazano sekcyi ogólnej Walnego Zgromadzenia wraz z wnioskiem prof. Milewskiego o utworzeniu w Krakowie ekspozytury krajowego biura rolniczego. Na referenta uproszono p. Dra Hupkę, na koreferenta p. Karola Czecza. Następnie ułożono porządek dzienny Walnego Zgromadzenia, które ma się odbyć w dniu 22 i 23 maja w Krakowie.

Uchwalono prosić Rząd o zwrócenie Tow. ogrodniczemu kosztów obesłania wystawy paryskiej w roku 1900 w łącznej kwocie 109 kor. 96 hal., oraz niedoboru, wynikłego z urządzenia targu owocowego w r. 1900 w łącznej kwocie 529 kor. 80 hal. Przyjęto do wiadomości nadesłane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa uchwały państwowej Rady rolniczej, dotyczące produkcyi i zbytu owoców. Na wniosek posła Hupki uchwalono wnieść petycyę do Wydziału krajowego i do Sejmu w sprawie ulepszenia statystyki parcelacyjnej Banku krajowego, a do Namiestnictwa w sprawie wydania rozporządzeń o komasacyi, oraz o podziale gruntów wspólnie używanych. Uchwalono zażądać od związku austr. Tow. rolniczych przysłania po 15 egzemplarzy projektu autonomicznej taryfy celnej dla produktów leśnych i dla maszyn rolniczych, celem rozesłania Tow. roln. okręgowym. Prezes odczytuje w całości pismo Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie w sprawie zarzutów, podniesionych na styczniowem posiedzeniu Komitetu, poczem zapowiada, że udzieli odpowiedzi po zebraniu materyałów, dotyczących mylnych zestawień rachunkowych dla kolei lokalnych. W załatwieniu listu p. Męcińskiego, dotyczącego sposobu obliczania opustu na nasiona, postanowiono zażądać wyjaśnień od Tow. tarnowskiego. Na wezwanie stałego wydziału kongresu leśnego, delegowano Sekretarza do komitetu człowego. W sprawie należytości ekwiwalentowej uchwalono przedłożyć fasyę wedle wniosku syndyka Dra Paszkowskiego.

Przyjęto referat p. Wł. Żeleńskiego o działalności Tow. roln. okr., a zarazem uchwalono nie ogłaszać go drukiem przed Walnym Zgromadzeniem. Przyjęto bez zmiany wnioski sekcyi hodowlanej i sekcyi chowu koni.

W sprawie budowy kanałów wodnych Komitet uchwalił wysłać memoryał do Koła polskiego, w którym, wychodząc z założenia, że kanały ułatwią przywóz zagranicznych płodów rolniczych, Komitet zaznaczy, że budowa kanałów powinna łączyć się ściśle z urzeczywistnieniem szeregu postulatów pokrewnych z tą sprawą pod względem technicznym ściśle związanych, a dla rozwoju krajowego rolnictwa niezbędnych. Komitet ma tu na myśli regulacyę rzek i roboty melioracyjne, a w szczególności domagać się należy budowy kanałów w ten sposób, aby zapomocą ich można nawadniać sąsiednie łąki,

co pociągnie za sobą konieczność rozszerzenia kanałów doprowadzających.

Nie uchwalono domagać się budowy kanału via Lwów do Brodów, a o zredagowanie referatu uproszono prof. Sikorskiego.

Postanowiono przedłużyć na rok jeden umowę z redaktorem „Tygodnika rolniczego“ doktorem Stanisławem Kozickim i z kierownikiem biura statystycznego p. Karolem Turskim.

W końcu uchwalono bez zmiany wnioski sekcyi chowu koni i sekcyi hodowlanej. Między wnioskami sekcyi hodowlanej należy zwrócić uwagę na następujący, szersze mający znaczenie: *a)* po otrzymaniu subwencyi należy przeprowadzić tępienie gruźlicy w jednej lub więcej oborach, ale tylko jako eksperyment, *b)* żądać od Ministerstwa wysłania fachowej komisyi do Danii celem dokładnego zbadania na miejscu sposobu praktycznego przeprowadzania szczepienia i całej akcy tępienia gruźlicy.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Trzydniowy zjazd rolniczy. W dniach 21, 22 i 23 maja r. b. odbędzie się w Krakowie trzydniowy zjazd rolniczy z następującym programem:

Dnia 21 maja 1901 r.

10 rano. Walne Zgromadzenie „Towarzystwa hodowców bydła“ w lokalu krak. Tow. Rolniczego, ul. Basztowa 6.

11 rano. Otwarcie i poświęcenie Zakładu sadowniczego „Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie“ na Prądniku czerwonym.

4 po poł. Otwarcie konkursowej Wystawy Ogrodniczej, obesłanej przez kierowników szkół ludowych powiatu krakowskiego.

Zwiedzenie Wystawy sezonowej kwiatów ciętych w lokalu Tow. ogrodniczego przy ul. Straszewskiego l. 22.

6 po poł. Walne Zgromadzenie Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie. Referaty. Sprawozdanie i rozdanie nagród (Coll. chemicum).

Dnia 22 maja.

10 rano. Walne Zgromadzenie c. k. Krakowskiego Towarzystwa rolniczego w Tow. Wzaj. Ubezpieczeń.

11 rano. Zgromadzenie powiatowe delegatów Kółek rolniczych (w sali Rady powiatowej).

3 po poł. Otwarcie Wystawy Trzody chlewnej.

5 po poł. Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia c. k. Krakowskiego Tow. rolniczego (obrady w sekcyach).

Dnia 23 maja.

9 rano. Dalszy ciąg obrad c. k. Krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

10 rano. Walne Zgromadzenie Towarzystwa rybackiego w sali Rady miejskiej.

Jednocześnie odbędzie się czterodniowy kurs rybactwa, prowadzony przez prof. Fiszera, o którym podane już było ogłoszenie w „Tygodniku“.

Z Towarzystwa hodowców bydła czerwonego polskiego. Wydział Towarzystwa uchwalił następujący porządek dzienny dla Walnego Zgromadzenia, które się odbędzie o godzinie 10 rano dnia 21 maja r. b.: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie hodowlane za rok 1900, ref. p. Feliks Sandoz. 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1900, ref. p. Stefan Bojanowski. 4) Sprawozdanie kasowe za rok 1900. 5) Wybór Komisyi skontrującej. 6) O sposobach podniesienia mleczności u krów czerwonej rasy polskiej — ref. p. Stefan Römer. 7) Wnioski członków i interpelacye.

NOWINY.

Topinambur tuberosus. Pan Schirmer z Neuhaus pisze w Deutsche Landw. Presse: „Szkody wyrządzone przez ostrą zimę i mrozy wiosenne, tak w pszenicy i życie, jak koniczynie, lucernie i trawach, spowodują prawdopodobnie i w tym roku brak wielki słomy i pasz. Dlatego to już dziś chciałbym wskazać na bardzo pożyteczną roślinę, którą jest topinambur, uprawę której poleca się szczególniej na ziemiach lekkich, przedewszystkiem zaś na kawałkach oddzielnych po za rotacyą stojących. Wydała ona u mnie w ubiegłym roku do 200 ctn. bulw z morgu. Zbierało się je dopiero z wiosną, jako bowiem nie marznące, nie potrzebują być specyalnie przechowywane, co naturalnie znacznie umniejsza koszta. Topinamburu nie powinno się nawet składać w kopce, łatwo bowiem w nich gnije. Bydło zjada bulwy topinamburu bardzo chętnie; najpraktyczniej dawać bulwy gdy skończą się buraki i marchew. Również łodygi topinamburu dobrze można zużytkować, chętnie je bowiem jedzą owce i źrebięta. Zbiera się przeciętnie 50 ctn. z morgu“.

Roślina zatem warta polecenia, dla lepszego obrazu dodajemy od siebie kilka szczegółów o topinamburze. Bulwa ta ma łodygę 8—12 stóp (2·52—3·79 m.) wysoką. Uprawa bulwy zupełnie jest podobną do uprawy ziemniaków. Liście są bardzo pożywną paszą dla owiec, a bulwy same wyborną karmą dla wszystkich zwierząt domowych; a co najważniejsza, można je przez całą zimę w ziemi pozostawić bez obawy zmarznięcia; najlepiej udaje się w piaskach glinkowatych, a wogóle co do gruntu nie jest wybredna; ma tylko tę wadę, że raz zasadzona, niezmiernie się rozradza i trudno ją bardzo wykorzenić, pomimo więc wielkiej wartości, uprawiać ją można tylko na kawałkach zupełnie odosobnionych, nie objętych uregulowanym płodozmianem. Według zdania wielu rolników są zalety tej mało ocenionej rośliny tak wielkie, że każdy gospodarz powinienby jej poświęcić choć parę morgów ziemi, tembardziej, że przez kilka lat na jednem i temsamym miejscu bez znacznych nakładów plon przynosi.

W mniej dobrej ziemi mórg wydaje przeciętnie 35—40 korcy, w lepszych łatwo osiągnąć można od 100—180 korcy. Korzec bulw waży, przeciętnie biorąc, 100 kilogramów. Okres wegetacyjny topinamburu trwa 20—26 tygodni.

BIBLIOGRAFIA.

„Rolnik“ Nr. 18. zawiera treść następującą: Przepisy wykonawcze do kraj. ustawy komasacyjnej. Chów pstrąga strumiennego w miękkich wodach, nap. Dyonizy Nowakowski Sprawy Towarzystwa. Kronika. Drobne wiadomości. Z piśmiennictwa rolniczego. Pytania i odpowiedzi. Wiadomości handlowe.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Po gwałtownem podniesieniu cen zeszłego tygodnia, nastąpił znów spokój w handlu zbożowym. Przypisać to w znacznej części należy pięknej pogodzie, która wszędzie nastąpiła. W Stanach Zjednoczonych usposobienie bardzo zmienne, ceny to się podnoszą, to opadają. W Anglii usposobienie słabsze, ceny niższe. W Niemczech stan rynku bierny, choć usposobienie słabsze niż w zeszłym tygodniu. W Austryi ruch na targach nie wielki.

Ceny światowe

w markach za 100 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 5/5	dnia 6/5
Z Amsterdamu do Kolonii	000.00	000.00
„ Chicago do Berlina	169.00	168.75
„ Liverpoolu do Berlina	176.50	174.50
„ Nowego Yorku do Berlina	177.25	176.75

„ Odesy do Berlina	177.00	177.00
„ Rygi do Berlina	174.25	174.45
w Paryżu	156 25	156.75

Żyto:

Z Amsterdamu do Kolonii za paźdź. .	143.50	144.50
„ Odessy do Berlina	151.75	151.75
„ Rygi do Berlina	147.75	146 75
„ Nowego Yorku do Berlina	148.50	149 25

	Data maja	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	7	16.20—17.50	14.20—14.80	12.50—13.00	14.80—15 60
Lwów	7	15.20—15.60	12.60—13.20	13.49—14.00	12.40—13.00
Tarnów	3	15.50—16.50	14 00—14.50	12·50—13 00	13.50—14.50
Podwołoczyska .	1	15.10—16.50	12 50—12.90	11.00—12.50	12.40—13.0
„ rosyjskie	—	17.10—17.40	13.10—13.60	00.00—00.00	00.00—00.0
Wiedeń	5	16.00—16.20	14.80—15.80	13.50—17.00	11.80—12.80
Peszt	5	15.00—15.20	14.00—14.50	12.00—14.00	10.80—11.20
Praga	5	16.80—18.50	16.00—17.20	14.20—16.00	12.30—13.50
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	5	16.40—17.60	13.80—14.80	—	14.50—15.00
Wrocław	5	16.10—17.80	15.10—15.70	13.60—15.40	14.50—15.00
Poznań	5	17.20—18.20	14.70—15 80	14.70—15.70	15.70—18 00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . . .	5	5.90—6.75	4.25—4.65	0.00—0.00	3.30—3.60
Ceny w rublach za korzec.					

Hreczka. Kraków 7/V, 14.00 — 17.00 *K.*, **Lwów** 7/V, 14.00 — 14.50 *K.* **Tarnów** 3/V 15.50 — 17.00 *K.* **Podwołoczyska** 1/V galic. 19.40 — 14.00 *K.*, rosyjska 00.00—00.00 *K.* za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. Kraków 7/V, 17.00 — 24.00 *K.*, **Tarnów** 3/V — 16·00 — 24.00 *K.*, **Lwów** 24/IV, 14·50 — 18.20 *K.*

Fasola. Kraków 7/V, 14.00 — 21.00 *K.* **Tarnów** 3/V, 13.00 — 17.00 *K.*

Kartofle. Kraków 7/V 2.40 — 2 80 *K.*, **Tarnów** 3/V, 2.70 — 3.00 *K.*, **Podwołoczyska** 7/III, 0.00—0.00.

Produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 6/V, węgierskie prima 64 — 66 *K.*, secunda 55 — 63 tertia 45—54 *K.*, wyborowe 69—70 *K.*, galicyjskie prima 66—72 *K*, secunda 56 — 65 *K.*, tertia 48 — 55 *K.*, wyborowe 71 — 74 *K.*

Nierogacizna. Wiedeń 6/V, prima 79 — 81 *K.*, średnie i stare 71 — 77 *K.*, lekkie 61 — 69 *K.*, a młode 56 — 76 *K.*. **Peszt** 6/V, stare ciężkie 82—83 *K.*, średnie 00—00 *K.*, młode ciężkie 90 — 92 *K.*, młode średnie 88 — 90 *K.*, lekkie 00—00 *K* za 100 *kg*.

Masło. Wiedeń 6/V, najlepsze deserowe 2.40 — 2.80 *K.*, wiejskie 2.20—2.40 *K.*, zwykłe targowe 1.80 — 2.00 *K*, **Kraków** 7/V, targowe 1.80 2.00 *K.* za 1 *kg*. **Hamburg** 24/IV. stołowe I klasy 99.45 II kl. 96.74, galicyjskie 000 — 000 marek za 100 *kg*. **Berlin** 22/IV, dworskie i spółkowe prima 101—105 secunda 97 — 103 tertia 96 — 100 marek za 100 *kg*.

Jaja. Wiedeń. 6/V, prima 43 — 44, secunda 45—46 *K.*, konserwowane w wapnie 36 — 39 sztuk za 2 *K.*, **Kraków** 7/V 2.40 — 3.00 *K* za kopę.

Spirytus.

Kraków 6/V, z opłatą na 95° *K.* 168, na 75° *K.* 128 za hektolitr. **Lwów** 7/V gotowy *K.* 34.00 — 34.10 loco, **Wiedeń** 6/V, 40.40 — 40.60 *K.* za 100 litr.

Redaktor Dr. Stanisław Kozicki.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Dr. Adam Krzyżanowski.

KONKURS

Na posadę profesora hodowli w wyższej szkole rolniczej w Dublanach z płacą roczną 2·600 koron, dodatkiem aktywalnym 480 koron, wolnem pomieszkaniem i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich po 400 koron rocznie.

Stabilizacya na posadzie tej nastąpić może po roku zadowalniającej służby i za zgodą c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Ubiegający się o posadę tę, winni przedłożyć na ręce podpisanej Dyrekcyi: 1) metrykę urodzenia, 2) krótki życiorys, 3) świadectwa, ewentualnie prace naukowe, udowadniające kwalifikacye do zajmowanej posady.

Termin wniesienia podań naznacza się do 1 sierpnia b. r.

Dyrekcya kraj. Szkół rolniczych
Dublany koło Lwowa.

POMPY = WAGI =

wszelkiego rodzaju dla celów domowych i publicznych, rolnictwa i przemysłu

TOWARZYSTWO KOMANDYTOWE
dla fabrykacyi pomp i maszyn

najnowszej i najlepszej konstrukcyi.

Decymalne, Centesymalne i z ruchomemi gwichtami. Z drzewa i żelaza, dla celów handlowych, rolniczych i fabrycznych.

M. GARVENS

Wiedeń I. Schwarzenbergstrasse 6. I. Wallfischgasse 14. 64 (4—26)

Korki, rury, rury gumowe i inne.

Katalogi darmo i opłatnie. Można je dostać we wszystkich składach maszyn. Należy żądać pomp i wag Garvens'a.



SPORYSZ

Apteka Konstantego Wiszniewskiego, przy ul. Floryańskiej w Krakowie zakupuje 100 kg. sporyszu za cenę 240 koron.

DLA GORZELŃ

kartofli Reichskanzler, 24% skrobi, ma jeszcze na sprzedaż 500 korcy folwark Sanniki, o. p. Mościska — po cenie 1 złr. 16 ct. loco stacya Mościska

FOLWARK SŁOMIANA

ad Wojakowa

o obszarze 220 morgów gruntu, w tych 35 morgów łąki, jest od 24 czerwca b. r.

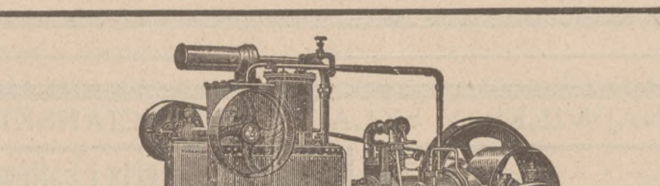
tanio do wydzierżawienia.

Interesowani zgłosić się mogą o wszelkie informacye do właściciela zamieszkałego

W ŁOSOSINIE DOLNEJ

poczta Tęgoborze.

66 (3—5)



Lokomobila benzynowa „OTTO".

Najprostsza i najtańsza siła popędowa dla każdego właściciela ziemskiego i rolnika.

Nie potrzeba ani **wody**, ani **maszynisty:** Dzięki uwolnieniu benzyny od podatku i **małemu zużyciu benzyny** daje ta lokomobila **najtańszą siłę popędową.**

Wszelkie niebezpieczeństwo ognia wykluczone.

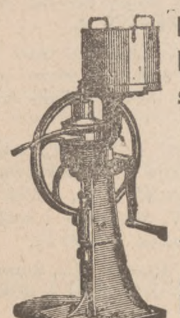
LANGEN & WOLF, Wiedeń X, Laxenburgerstrasse 59.

Oryginalne motory »OTTO« gazowe i benzynowe.

Słynne na całym świecie z powodu prostej, trwałej konstrukcyi i małych kosztów ruchu.

Godne polecenia dla wszystkich młynarzy.

Zastępca w Krakowie M. Petersein. Fabryka maszyn.



Najlepsze zużytkowanie mleka, największy wydatek masła i najlepsze masło są tylko wtedy możliwe, jeżeli się oddziela śmietankę z mleka zapomocą centryfugi

ALFA SEPARATOR

¼ miliona centryfug w użyciu. 500 pierwszych nagród. Grand Prix Paris 1900.

Wszelkie przyrządy potrzebne w gospodarstwie mlecznem: **Kierznie, wygniatacze, chłodnice, naczynia i konwie z blachy stalowej.**

Zakładanie zupełnych mleczarń ręcznych i parowych.



Towarzystwo akcyjne

ALFA SEPARATOR

Wiedeń XVI, Gangelbauergasse Nr. 29.

Cenniki i pouczające broszury darmo. — Należy żądać „Alfa-Mittheilungen".

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.